

# Katarzyna Pawlik

---

## Słownictwo z zakresu zwyczajów i obrzędów wielkanocnych w perspektywie historycznej

---

Studia Językoznawcze 15, 211-226

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA PAWLIK

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

## Słownictwo z zakresu zwyczajów i obrzędów wielkanocnych w perspektywie historycznej

### Słowa kluczowe

leksyka, zwyczaje i obrzędy, Wielkanoc

### Keywords

lexis, customs and rites, Easter

Celem niniejszego artykułu jest próba leksykalno-kulturowego opisu wybranych zwyczajów i obrzędów wielkanocnych w ujęciu diachronicznym. Wybrane słownictwo (23 leksemy i 10 połączeń wyrazowych) skonfrontowano ze *Słownikiem staropolskim*<sup>1</sup>, *Słownikiem polszczyzny XVI wieku*<sup>2</sup>, *Słownikiem języka polskiego*<sup>3</sup> Samuela B. Lindego, *Słownikiem warszawskim*<sup>4</sup>, *Słownikiem języka polskiego*<sup>5</sup> pod red. Witolda Doroszewskiego, *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego*<sup>6</sup> oraz ze *Słownikiem gwar polskich* Jana Karłowicza<sup>7</sup>

<sup>1</sup> *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I–XI, Warszawa 1953–1995 (dalej Sstp).

<sup>2</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, F. Pełtowskiego, t. I–XXXV (A–Rowny), Warszawa 1966–2009 (dalej SPXVI).

<sup>3</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994–1995 (przedruk z 1854–1860) (dalej SL).

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1952–1953 (przedruk z 1900–1927) (dalej SW).

<sup>5</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–X, Warszawa 1958–1969 (dalej SJPD).

<sup>6</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 2008 (dalej USJP).

<sup>7</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900–1911 (dalej SGP).

dla ustalenia czasu i miejsca ich występowania w polszczyźnie ogólnej i gwarach. Sięgnięto również do słowników etymologicznych Andrzeja Bańkowskiego<sup>8</sup> i Aleksandra Brücknera<sup>9</sup>, by wskazać źródłosłów pomieszczonych tam wyrazów. W opisie leksykalnym nie uwzględniono nazw powszechnie występujących w polszczyźnie (np. Wielki Post, Niedziela Palmowa). Stanowią one raczej punkt wyjścia dla omówienia nazw występujących na obrzeżach języka polskiego czy typowych dla gwar.

Do odtworzenia faktów kulturowych wykorzystano opracowania Hanny Szymanderskiej<sup>10</sup>, Marii Borejszo<sup>11</sup>, Barbary Ogrodowskiej<sup>12</sup>, Jana S. Bystronia i innych.

W obchodach świąt chrześcijańskich wyróżnić można dwa elementy: pierwszy to obrzędy wprowadzone przez Kościół, drugi to obrzędy ludowe, wplecione w obręb poszczególnych świąt i akceptowane przez Kościół ze względu na ich ludowy rodowód i przywiązanie do tradycji ludności, głównie wiejskiej. Wielkanoc przypada między 22 marca a 25 kwietnia, zatem na początek i rozkwit kalendarzowej wiosny. „Święta te były zawsze dla Polaków najcudowniejszym symbolem zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad kłamstwem, ducha nad materią. Dlatego też Wielkanoc w Polsce obchodzono zawsze niezwykle uroczystie, świątecznie i hucznie. Odrodzenie duchowe, które dawało Zmartwychwstanie Pańskie, odbycie rekolekcji, odpuszczenie grzechów – niosło prawdziwą, nową wiosnę”<sup>13</sup>.

Zapowiedzią nowego wiosennego okresu obrzędowego jest **Wielki Post** – czas ciszy, umartwień i osobistej poprawy. Zwyczajowo zaczynał się o północy z wtorku na środę (Popielcową) zjedzeniem tzw. *podkurka*, na który składały się typowe wielkopostne produkty: mleko, jajka i śledzie. Nakaz zachowania postu niekiedy przestrzegany był do tego stopnia, że „gospodynie wyparzały potrzebne do gotowania trzy lub cztery garnki, aby nie została na nich ani odrobina tłuszczu”<sup>14</sup>. Rzeczownik *podkurek*, bez odwołań cytatowych, notuje *Słownik warszawski* w znaczeniu ‘danie, podawane biesiadnikom o północy w Ostatni wtorek na półmisku pod pokrywą, za której zdjęciem ulatywał z niego ptak, a pozostawał na nim śledź i jaja; postna wieczerza podawana o tym czasie, a złożona z mleka, jaj i śledzia’ (SW IV, 368). Leksem przywołany został w tym znaczeniu również w słowniku pod red. Doroszewskiego z kwalifikatorem *przestarzałe* i potwierdzony fragmentem ze *Słownika rzeczy starożytnych* Zygmunta Glogera, w którym czytamy: *Postna ta o północy wieczerza, ze śledzia, jaj i mleka złożona, zowie się także podkurkiem i w powszechnym była obyczaju, tak w domach bogatych, jako i ubogich* (SJPD VI, 655). W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* wyraz *podkurek* opatrzony został kwalifikatorem *etnograficzny* (USJP III, 236).

<sup>8</sup> A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2 (A–P), Warszawa 2000 (dalej ESB).

<sup>9</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985 (przedruk z 1927) (dalej SEB).

<sup>10</sup> H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, Warszawa 1991.

<sup>11</sup> *Wielkanoc w polskiej kulturze*, pod red. M. Borejszo, Warszawa 1997.

<sup>12</sup> B. Ogrodowska, *Polskie zwyczaje i obrzędy doroczne*, Warszawa 2005.

<sup>13</sup> H. Szymanderska, *op.cit.*, s. 9.

<sup>14</sup> *Wielkanoc...*, s. 28–29.

Karłowicz w *Słowniku gwar polskich* wskazuje, że leksem występował w Poznańskim i Mazowieckiem (SGP IV, 178).

W **Środę Popielcową** wierni udają się do kościoła. Według Oгородowskiej posypywanie głów popiołem włączone zostało do liturgii ok. IV wieku i do dziś jest znakiem pokuty i żalu za grzechy, świadczy o gotowości wiernych do wyciszenia i refleksji. Początkowo obowiązek ten spoczywał tylko na odbywających publiczną pokutę, ale zniesiony został już w X wieku. Do dziś powszechną praktyką jest posypywanie popiołem głów wszystkich wiernych uczestniczących we mszy, w przeszłości zaś ten zwyczaj odnosił się do najważniejszej osoby w rodzinie, która po powrocie do domu sama posypywała głowy najbliższych<sup>15</sup>. Zdecydowanie mniej religijny charakter miały zabawy popielcowe, zwane *tańczeniem na urodzaj*, podczas których mężatki zebrane w karczmie podskakiwały, wierząc, że im wyżej będą skakać, tym wyższy urosnie len i konopie, ponadto zwyczaj *wożenia grajka* symbolizujący koniec wesołych zabaw i zimy oraz przywiązywanie do kawałka drewna dziewcząt, które w czasie karnawału nie wyszły za mąż<sup>16</sup>.

W obchody **Wielkiego Tygodnia** wprowadza wiernych **Niedziela Palmowa**. W polskiej tradycji nazywana była także *kwietn(i)ą* i *wierzbową*. Przymiotnik *kwietny* ‘kwiatowy’ notowany jest w polszczyźnie od XV wieku, podobnie jak nazwa *kwietna niedziela*, która, zdaniem Bańkowskiego, jest odwzorowaniem staroczeskiej formy *květná neděle*, będącej przekładem z łaciny kościelnej *dominica florum* (ESB I, 870). Połączenie *kwietn(i) a niedziela* kilkakrotnie przywoływane jest w tekstach staropolskich, takich jak *Kazania świętokrzyskie* odnalezione przez Brücknera i *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, gdzie m.in. napisano: *Myły Iesus v ponyedzylek po kvyethney nyedzyley vroczył szyć do Ierusalem czy: A tym obyczayem nasz myły baranek, Cristus, szostego dnya, czvsz (w) kvyąthnya nyedzyleye (decima die, id est in ramis Palmarum), przyschedl kv myastv* (Sstp III, 478). O *kwietnej niedzieli*, zwanej też *kwiecą*, czyli ‘szóstej niedzieli Wielkiego Postu, a pierwszej przed Wielkanocą’, pisali XVI-wieczni autorzy, tacy jak Baltazar Opec (*Zywot pana Iezu Krifsta [...] krotko febrany*, 1522), Marcin Krowicki (*Obroná Náuki prawdziwey y wiary stárodawney Krześcijańskiej ktorey vczyli Prorocy [...]*, 1560) czy Marcin Laterna (*HARFA DVCHOWNA To iest Dzieięć rozdziałow Modlitw Kátholickich [...]*, 1588) (SPXVI/XVII, 264). W słowniku Lindego znajdujemy informację, że *Niedziela kwietna stąd się nazywa, że mają być w nie kwiatki*. W *Kalendarzu katolickim* Kasjana Sakowicza (1645) czytamy, że *Ruś nie nazywa [jej] kwietną, ale werbnoju, znacząc, że wierzbowe ich nabożeństwo bez owocu duchownego* (SL II, 569). Wzmiankę o *kwietnej niedzieli* ‘niedzieli poprzedzającej wielkanocną, inaczej palmowej’ znaleźć można i w *Słowniku warszawskim*, jednakże bez odwołań cytatowych (SW II, 665). Wypowiedzenie *kwietna niedziela* możemy znaleźć również w *Listach Joachima Lelewela* (1878–1879), który pisał: *Czwarty dzień temu, to jest w sobotę przed tutejszą kwietnią niedziela, było w akademii powszechnie posiedzenie*.

<sup>15</sup> B. Oгородowska, *op.cit.*, s. 111–112.

<sup>16</sup> J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa 1976, t. II, s. 51–52.

W *Księdzu Marku* Juliusz Słowacki przywołuje dawny zwyczaj bicia wierzbowymi gałązkami: *Zwyczaj u nas żyje, że wierzba z kwietnej niedzieli bijesz własnych przyjacieli, mówiąc, że wierzba je bije, a tyś nie winien, że boli...* (SJPD III, 1355). W słowniku pod red. Doroszewskiego nazwa *kwietna niedziela* opatrzona została kwalifikatorem *przestarzałe* (SJPD III, 1355) – brak nazwy w USJP. Z kolei *wierzba niedziela* użyta została w dwu XIX-wiecznych fragmentach: w *Starożytnej Polsce pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym* (1885–1887) Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński podają: *Kazimierz zaś Jagiellończyk aktem datowanym w Trokach we czwartek przed Wierzbą niedzielą r. 1449 uczynił fundusz na utrzymanie kościoła*, a Ignacy Chodźko w *Pismach* wzmiankuje, że *Niedziela wierzba jest jakby dniem ostatniej między zimą a wiosną walki* (SJPD IX, 1068). Połączenie *wierzba niedziela* w znaczeniu ‘Niedziela Palmowa’ wskazane zostało przez A. Brücknera, jednakże nieopatrzone żadnym komentarzem etymologicznym (SEB 618).

W **Niedzielę Palmową** upamiętnia się triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Najważniejszym elementem uroczystości jest święcenie palm wielkanocnych. Obrzęd ten został włączony do liturgii w XI wieku<sup>17</sup>. Jednym z ważniejszych zabiegów magicznych czynionych tego dnia jest połykanie *bagniątek* w celu zapobieżenia bólom gardła. Jak zauważa Brückner, mianem tym określano ‘kotki topoli’, czyli wierzbowe baze, jednakże autor słownika nie precyzuje, kiedy proces ten się rozpoczął (SEB 197). Rejestrację tekstową wyraz posiada w *Postylli* Mikołaja Reja, gdzie czytamy: *W kwietną niedzielę kto bagniątką nie połknął [...] to iuż dużnego zbawienia nie otrzymał* (SPXVI/I, 285). Zwyczaj łykania wierzbowych kotków przywołuje także cytat ze *Słownika warszawskiego*: *W palmową niedzielę łykają bagniątką jako pierwsze święcone*, nieopatrzone odwołaniem do źródła (SW I, 82). Niedziela Palmowa od wieków była okazją do „życzliwego bicia”, kiedy to spotkanych po mszy znajomych, zwłaszcza dziewczęta, uderzało się palmą, by przekazać im magiczne właściwości palmy, jak również dla przypomnienia biczowania Chrystusa<sup>18</sup>.

Barbara Ogródowska podaje, że kolejnym dawnym, i do dziś praktykowanym w Krakowie i okolicach, zwyczajem związanym z **Niedzielą Palmową** są *puchery/pucheroki/puchery*. Mianem tym określani byli już w XVII wieku krakowscy żacy, którzy po mszy zbierali się przed kościołami i recytowali, ułożone przez siebie, wierszyki traktujące o ich trudnym losie, zawierające żarty i przechwałki. Za zebrane datki kupowali jedzenie i piwo<sup>19</sup>. Działające *puchery* to chłopcy i dziewczęta ze szkół podstawowych w wysokich stożkowatych czapkach, zrobionych z papieru i bibuły, z ubrudzonymi sadzą buziami. Ubrani są w kozuchy wyrócone na lewą stronę, przepasane słomą, w jednej ręce trzymają koszyk, w drugiej laskę do wybijania rytmu podczas recytacji<sup>20</sup>. Forma *puchery* odnotowana została przez Karłowicza jako ‘obrzęd, którego nazwa (z pueri) pokazuje, że zapożyczony został

<sup>17</sup> B. Ogródowska, *op.cit.*, s. 126.

<sup>18</sup> J. Kamocki, J. Kubienia, *Polski rok obrzędowy*, Kraków 2008, s. 113–117.

<sup>19</sup> B. Ogródowska, *op.cit.*, s.133.

<sup>20</sup> *Wielkanoc...*, s. 33.

od żaków szkolnych' (SGP IV, 448). Na pochodzenie od łacińskiej formy *puer* 'chłopiec' wskazuje również Brückner (SEB 447).

W polskiej tradycji zachował się także dawny zwyczaj jeżdżenia z drewnianą figurą Chrystusa na osiołku, upamiętniający jego wjazd do Jerozolimy. Dziś praktykowany jest w Tokarni koło Myślenic<sup>21</sup>. Figura ta znana jest w polszczyźnie jako *Jezusek dębowy*, *lipowy*, *palmowy* i jako *Osiolek palmowy*. Wyrażenia *dębowy Krystus*, czyli 'figura wyobrażająca Chrystusa na osle' (SPXVI/IV, 604), i *Jezus lipowy*, czyli 'posąg Jezusa wyrzeźbiony z drewna lipowego' (SPXVI/XII, 260), znalazły potwierdzenie cytatywne w Rejowej *Postylli*, gdzie czytamy: *W kwietną niedzielę kto [...] dębowego Kriftusá do miáftá nie doprowadził/ to iuż dufznego zbawienia nie otrzymał* i *Dzyeń Bożego wstąpienia kto Iezusa lipowego powrozem iáko złodzieiá do niebá wciągnie/ [...] tho wielkie odpusty á przyflugi sobie ku Pánu Bogu otrzyma*.

**Wielki Tydzień** to okres intensywnych przygotowań świątecznych. „W tym czasie odwiedzano ubogich i chorych, udzielano wsparcia. Wiele też ludowych wróżb związanych było z tym okresem. Dni wielkotygodniowe wróżyły pogodę na cały rok. Uważano, że jaka jest Wielka Środa – taka będzie wiosna, jaki Czwartek – takie lato, Wielki Piątek wróżył pogodę na żniwa i wykopki, a Sobota zapowiadała pogodę na zimę”<sup>22</sup>.

W **Wielką Środę** odprawiana jest tzw. ciemna jutrznia, czyli msza, w trakcie której wierni śpiewają psalmy, a po każdym z nich gaszona jest jedna ze świec, i tak aż do momentu nastania zupełnej ciemności<sup>23</sup>. Bystroń podaje, że w nocy ze Środy na Czwartek, czasem w Wielki Czwartek przed wschodem słońca, zaczynały się *judaszki*, znane już w XVIII wieku, których celem było rozprawienie się z Judaszem za zdradzenie Chrystusa. Przygotowywano na tę okazję kukłę ze starych szmat lub słomy, wieszano na wieży kościelnej, by później zrzucić ją i zostawić na pastwę tłumu uzbrojonego w kije, w końcu ją spalić lub utopić w stawie<sup>24</sup>. Zwyczaj ten kultywowany jest do dziś m.in. w Pruchniku i Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim, gdzie mieszkańcy przygotowują worek, następnie wypełniają go trocinami, nadając mu kształt mężczyzny, a na piersi malują napis „Judasz zdrajca”. Taką kukłę wieszają na najwyższym drzewie tak, jak powiesił się Judasz, by była widoczna dla wszystkich mieszkańców. Po południu stryczek jest odcinany, a kukła wleczona po wsi. W tym czasie „Judasz” jest okładany kijami, obrzucany kamieniami i wyzwiskami. Gdy pochod dociera poza obręb budynków mieszkalnych, kukła, bardzo już zniszczona, zostaje spalona i wrzucona do wody<sup>25</sup>. Wyraz *judaszki* odnotowany został w *Słowniku warszawskim* jako 'obchód odbywany przez chłopców w Wielką Środę lub w Wielki Piątek, polegający na robieniu z gałganów bałwana, wyobrażającego Judasza, oprowadzaniu go, biciu,

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>22</sup> H. Szymanderska, *op.cit.*, s. 20.

<sup>23</sup> *Wielkanoc...*, s. 33.

<sup>24</sup> J.S. Bystroń, *op.cit.*, s. 55.

<sup>25</sup> B. Ogrodowska, *op.cit.*, s. 137.

targaniu i topieniu' (SW II, 184), i w słowniku pod red. Doroszewskiego, gdzie opatrzony został kwalifikatorami *dawny, regionalny* (SJPD III, 434)<sup>26</sup>. Wymienia go również Karłowicz za Kolbergiem w znaczeniu 'obchód w Wielką Środę' z Mazowsza i Małopolski (głównie Krakowa) (SGP II, 272).

W **Wielki Czwartek** odprawia się mszę krzyżma, podczas której święcone są oleje do udzielania sakramentów i konsekracji mszy, a zgromadzeni kapłani odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. Już w średniowieczu, dla upamiętnienia wydarzeń wielkoczwartkowych, biskupi i magnaci obmywali nogi dwunastu starcom, których później sowicie obdarowywano<sup>27</sup>. Stanisław August wprowadził zwyczaj urządzania oratoriów, czyli występów o charakterze religijnym, po których organizowano zbiórki pieniędzy na rzecz szpitali, przytułków i ochronek<sup>28</sup>. Jeszcze na początku XX wieku powszechny był w Polsce zwyczaj zażywania kąpeli w okolicznych rzekach czy strumieniach. Obmywano się najczęściej w Wielki Czwartek, niekiedy w nocy z Czwartku na Piątek lub w wielkopiątkowy poranek. Takie obmycie się w płynącej wiosennej wodzie miało właściwości oczyszczające i zdrowotne, a także korzystnie wpływało na urodę<sup>29</sup>.

Kościelne obchody **Wielkiego Piątku** koncentrują się wokół męki i śmierci Chrystusa. Nie odprawia się tego dnia mszy, wierni oddają się modlitwie i adoracji krzyża. Następuje przeniesienie figury Chrystusa i Najświętszego Sakramentu do grobu, czyli miejsca specjalnie przygotowanego na ten czas w kościele. Jak zauważa Szymanderska<sup>30</sup>, zwyczaj przygotowywania grobów, ich zdobienia dotarł do Polski najprawdopodobniej z Czech lub z Niemiec. Dzięki zamiłowaniu Polaków do przepychu groby te szybko zaczęły przewyższać swoje pierwowzory pod względem pomysłu i bogactwa ozdób. Z przygotowywaniem i odwiedzaniem grobu Chrystusa silnie związany jest zwyczaj straży grobowych. Wartę przy grobie sprawowali prawdziwi lub przebrani żołnierze. Według Bystronia: „W Warszawie za czasów Augusta III w kolegiacie św. Jana straż pełnili drabanci królowej, a u św. Trójcy artyleria konna, z karabinami na dół obróconymi”, niekiedy byli to również przebrani chłopcy<sup>31</sup>. Takie dawne straże grobowe nazywano *Turkami*. Zwyczaj ten nadal jest kultywowany w Kaliskiem, Rzeszowskiem i na Mazowszu Płockim, a warty honorowe pełnią dziś strażacy, żołnierze, formacje parawojkowe i przedstawiciele różnych organizacji<sup>32</sup>. Słowniki nie rejestrują leksemu.

W XVII i XVIII wieku dużym zainteresowaniem cieszyły się procesje kapników, czyli biczowników, którzy w **Wielki Piątek** odbywali poszczególne stacje drogi krzyżowej,

<sup>26</sup> Przywołuję definicję za jednym słownikiem, ponieważ są one do siebie bardzo podobne.

<sup>27</sup> J.S. Bystron, *op.cit.*, s. 55–56.

<sup>28</sup> H. Szymanderska, *op.cit.*, s. 22.

<sup>29</sup> B. Ogrodowska, *op.cit.*, s. 139–140.

<sup>30</sup> H. Szymanderska, *op.cit.*, s. 24–25.

<sup>31</sup> J.S. Bystron, *op.cit.*, s. 56.

<sup>32</sup> B. Ogrodowska, *op.cit.*, s. 143.

biczując się przy każdej i śpiewając pieśni o męce Chrystusa<sup>33</sup>. Dzień ten był w przeszłości dniem wolnym od pracy w polu i czasem magicznych zabiegów, zapewniających urodzaj. Według Renaty Hryń-Kuśmierk tego dnia kobiety sadziły warzywa i kwiaty w przydomowych ogródkach, oblepionymi od chlebowego ciasta rękoma obejmowały drzewka owocowe, niekiedy polewały je wodą, w której uprzednio obmyły upieczony chleb. Gospodarze oplatali pnie drzew słomianymi powrósłami, potrząsali gałęziami i uderzali zielonymi gałązkami, jak to się czyni w Niedzielę Palmową<sup>34</sup>. Jak pisze Szymanderska, wierzono, że drzewka owocowe sadzone tego dnia przyjmą się i będą rodzić dużo owoców. Masło ubite w Wielki Piątek przechowywano cały rok i wykorzystywano jako znakomity specyfik na rany, a zniesione tego dnia jajka miały nigdy się nie psuć, co więcej – miały moc gaszenia pożarów. Dla zapewnienia sobie urody należało twarz i ręce obmyć w wodzie, w której wcześniej umyte zostały naczynia po cieście zarabianym na chleb i placki<sup>35</sup>. Na **Wielki Piątek** przypadał tzw. pogrzeb żuru i śledzia, które to produkty stanowiły podstawę postnego jadłospisu. Pozbyszy się z domu postu, z tym większą ochotą zabierano się do gotowania i malowania jajek.

**Wielka Sobota** to dzień święcenia pokarmów. Poświęcone produkty należało spożyć co do ostatniego okruszka, nic nie zostawiając. Jeszcze na początku XIX wieku istniał pogląd, że na Wielkanoc można jeść tylko pokarmy poświęcone, które nie mogą zaszkodzić nawet największym żarłokom. *Święconce* przypisywano cudowne właściwości, dlatego w celu zapewnienia rodzinie dobrobytu i wygnania z domu gryzoni wszelkiej maści, należało obejść dom trzy razy z koszem święconego w rękę<sup>36</sup>. Szymanderska pisze, że ponieważ nic nie mogło się zmarnować, kości zakopywano „w czterech rogach granic wioski, aby zabezpieczyć ją od klęsk i gradu”, a „skorupki pisanek wyrzucone do ogrodu chroniły kapustę od liszek”<sup>37</sup>. *Święconka*, zwana również *święconym*, to ‘tradycyjne potrawy wielkanocne, którymi stół zastawiają i które jedzą po poświęceniu przez księdza’ (SW VI, 785). Poświadczenia cytatowe pochodzą z XIX-wiecznego tekstu Romana Zmorskiego: *Zaczyniwszy na niecce ciasto na święconkę, odeszła z córką* (SW VI, 785) i XX-wiecznego tekstu *Niemilościerni* Marii Jarochowskiej: *Żona z domu wygnana, że to niby święconkę robi* (SJPD VIII, 1358). W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* wyraz opatrzony został kwalifikatorem *potoczne* (III, 1605).

Według Ogrodowskiej na ten dzień przypada także święcenie wody chrzcielnej. Dawniej kropiono nią domy i budynki gospodarcze, zwierzęta i jajka, by uchronić je przed urokami. Kapłani święcili także ogień, od którego zapalało się paschał, później uroczyscie

<sup>33</sup> J.S. Bystroń, *op.cit.*, s. 56.

<sup>34</sup> R. Hryń-Kuśmierk, *op.cit.*, s. 35–36.

<sup>35</sup> H. Szymanderska, *op.cit.*, s. 28.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 42.



wnoszony do kościoła. Ten ogień zabierano również do domu, by zapalić nim lampy i rozpalić pod kuchnią<sup>38</sup>.

**Wielkanocne jajka.** Według Oгородowskiej wkopywano je pod fundamenty domów, zakopywano na polach i w ogrodach, ponieważ wierzono, że mogą zapobiegać nieszczęściom i odwracać te, które już się stały. Umycie się w wodzie, do której uprzednio włożono pisanekę, zapewniało zdrowie i urodę. Dla obfitszych zbiorów zakopywano skorupki pisanek pod drzewkami owocowymi. Dosypywano je także do paszy dla kur, kaczek i gęsi, by lepiej się nosły, a ich pisklęta były zdrowsze. Dla zdrowia i urody przetaczano jajka po grzbietach krów i koni. Ich lecznicze moce wykorzystywano lecząc przeziębienia, gorączki, a nawet rany po postrzałach i różne bóle. Powszechne było przekonanie, że można chorobę przenieść na jajko, odpowiednio długo je trzymając i wpatrując się w nie. Później porzucano je gdzieś daleko od domu. Stąd zwyczaj niepodnoszenia znalezionych w polu czy przy drodze jaj, by nie przenieść na siebie cudzej choroby lub uroku<sup>39</sup>.

Z badań Jacka Kamockiego i Janusza Kubienia wynika, że zwyczaj malowania wielkanocnych jajek jest bardzo stary. Najstarsze pozostałości po pisanekach datowane są na X wiek, a znalezione zostały w okolicach Opoła. Współcześnie nikt nie wyobraża sobie Świąt Wielkanocnych bez kolorowych jajek. W każdym polskim domu przygotowuje się kilka lub kilkanaście jajek na wielkanocny stół. Kiedyś ich liczba zależała od sytuacji rodziny, tzn. od tego, ile panien było w domu i ilu przyjaciół czy krewnych zamierzało się nimi obdarować. Obowiązkowo trzeba było obdarować malowanym jajkiem chrześniaków. Im więcej było w domu dziewcząt, tym więcej pisanek musiały przygotować, by później w *lany poniedziałek* móc wykupić się od oblania wodą. Chłopców najmilszych ich sercom dziewczęta obdarowywały nawet 30 jajkami, jednocześnie dając do zrozumienia, że gotowe są przyjąć ewentualne oświadczenia<sup>40</sup>.

Malowaniem jaj zajmowały się tylko kobiety, obecnie zwyczaj ten przestrzegany jest głównie na wsiach. Technik zdobienia jajek i wzorów jest mnóstwo, stąd zapewne wielość nazw, pod jakimi można je spotkać. Najczęściej zdobione na Wielkanoc jajka nazywa się *pisankami* i *kraszankami*. Pluralna forma *pisanki* jako ‘jajka malowane’ na święta wielkanocne, zdaniem Bańkowskiego, pierwszy raz użyta została w tekście pisany Michała A. Trotza z 1764 roku. Badacz uważa, że *pisanka* jest wynikiem uniwersalizacji połączenia *pisane* ‘malowane’ *jajko* (ESB II, 588). Najwcześniejsze rejestracje cytatywne zamieszczone w słownikach źródłowych pochodzą z XIX wieku, czytamy tam: *Między pisankami a kraszankami jest ta różnica, że kiedy kraszanka tylko gładko malowana, pisanka ma na sobie kwiaty, ozdoby jakie, napisy* (T. Gołębiowski) i *Mięsiste, świetne mazulbasy, tkane w płomienie, w kolorowe pasy i centki – czyste pisanki* (Deotyma – J. Łuszczewska) (SW IV, 206). Późniejsze pochodzą z *Chłopca z Salskich stepów* (1952) Igora Newerlego, „Polskiej Sztuki

<sup>38</sup> B. Oгородowska, *op.cit.*, s. 156.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 151–152.

<sup>40</sup> J. Kamocki, J. Kubienia, *op.cit.*, s. 124–126.

Ludowej” i *Podróży* Bronisława Grąbczewskiego (SJPD VI, 411). *Słownik warszawski* jako bliską *pisance* wymienia gwarową formę *piska*, zachowaną we fragmencie z Joachima Lelewela: *Podał mu piskę, wielkanocne jajo, na znak braterskiej zgody* (SW IV, 206).

*Kraszanka* również posiada późne, bo XIX-wieczne, poświadczenia źródłowe. Dwukrotnie przywołana została przez Słowackiego – w porównaniu, w którym dźwięk zębów uderzających o kryształ przywodzi na myśl dźwięk zderzających się jaj: *Ząbki o kryształ dzwonią jak kraszanka, kiedy się z drugą spotka w dziecka dłoni* – i w znaczeniu przenośnym: *Błaźnico jedna! [...] jeśli mi ty się stłuczysz, kraszanko! Pamiętaj ... pókiś cała, to jeszcze dbam o ciebie*, gdzie kobietę nazwano kraszanką (SW II, 532). Znalazła się także w cytacie z *Pokoju na poddaszu* (1949) Wandy Wasilewskiej: *Ja sobie ciasto rozczynię, a wy kraszanki zróbcie* (SJPD III, 1103). Zarówno słownik pod red. Doroszewskiego, jak i Stanisław Dubisz w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* kwalifikują leksem jako regionalizm wschodni (por. SJPD III, 1103 i USJP II, 289). Bańkowski wywodzi *kraszankę* od imiesłowu biernego *kraszony*, powstałego od czasownika *krasić*, oznaczającego ‘czynić pięknym, zdobić, barwić, zwłaszcza na czerwono’ (ESB I, 811).

Do zdecydowanie mniej znanych należy nazwa *hałunka* wskazana w *Słowniku warszawskim* (II, 10), bez odwołań źródłowych, i w *Słowniku gwar polskich*, gdzie wymieniono ją jako synonim *kraszanki* (I, 12). Gwarową formą jest również *byczek*, definiowany za pomocą synonimów ‘*pisanka, kraszanka*’ (SW I, 242). *Skrobanka, rysowanka, malowanka* i *oklejanka* swoje nazwy zawdzięczają technice ich wykonywania. *Skrobanka* (SW VI, 177) i *rysowanka* (SW V, 797), czyli ‘*jajko wielkanocne, farbowane na jeden kolor, na którym deseń został wydrapany za pomocą ostrego narzędzia*’, były formami gwarowymi, co potwierdza *Słownik warszawski* i Jan Karłowicz (SGP V, 157 i SGP V, 81). *Malowanka* to ‘*jajko farbowane, kraszanka*’ (SW II, 859). W słowniku pod red. Doroszewskiego forma ta uznana została za przestarzałą i opatrzona cytatem z *Pism historycznych* (1901) Władysława Smoleńskiego: *Na Wielkanoc przygotowują [...] sute święcone z szynek, kielbas i malowanek*. Brak wyrazu w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*. Jednym ze sposobów ozdabiania jaj wielkanocnych jest także oklejanie, stąd zapewne nienotowana w słownikach *oklejanka*, wspomniana przez Hryń-Kuśmierk<sup>41</sup>.

**Wielkanoc, Wielka Niedziela, Niedziela Wielkanocna** czy też **Święto Zmartwychwstania Pańskiego** to święto typowo rodzinne, spędzane w gronie najbliższych. Śniadanie wielkanocne jest najważniejszym posiłkiem tych świąt, dlatego też potrafi trwać kilka godzin. Cała rodzina gromadzi się przy stole, by rozpocząć od wielu dni wyczekiwaną ucztę. Jak w Boże Narodzenie opłatkiem, tak na Wielkanoc bliscy dzielą się święconym jajkiem, składając sobie życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Zgodnie z tradycją świąteczne jedzenie musi być obfite. Dominują zatem na stole mięsa, wędliny, ciasta i oczywiście jajka. Według Ogródowskiej dawniej „stoły (zwłaszcza u bogaczy) ugięły się pod ciężarem pieczonych na rożnie tusz sarnich i wołowych, szynek, nadziewanych prosiąt, ogromnych

<sup>41</sup> R. Hryń-Kuśmierk, *op.cit.*, s. 41.

bab, sękaczy i innych ciast oraz szlachetnych trunków<sup>42</sup>. Konieczność jedzenia doskonale wyraził Mikołaj Rej w słowach: *W dzień wielkanocny, kto święconego nie je, a kiełbasy dla węża, chrzšanu dla plech, jarząbka dla więzienia, już zły krześcianin*<sup>43</sup>. *Na stole królował maślany baranek, dziś także cukrowy, czekoladowy, a nawet marcepanowy. Serwowane w Wielkanoc dania jadano najczęściej zimne, ewentualnie lekko podgrzane, gdyż „w największe święta roku nie godziło się rozpalać ognia pod kuchnią i gotować”*<sup>44</sup>. Misternie zdobione pisanki darowano bliskim w prezencie, ofiarowywali je sobie także zakochani na znak wielkiej miłości. Chętnie bawiono się w walatkę i wybitkę. Zabawa polegała na toczeniu jaj po stole lub stukaniu jajkiem o jajko przeciwnika, wygrywał ten, którego jajko pozostało całe<sup>45</sup>. *Walatka* to zapewne już staropolski zwyczaj, skoro wskazana została przez W. Wisłockiego w Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dokładniej w słowniku łacińsko-polskim z 1437 roku (Sstp X, 36). Kwalifikatorem staropolskie (†) leksem opatrzone w *Słowniku warszawskim* i zdefiniowano jako ‘pewną grę w jajka’ (VII, 447). *Wybitka* zarejestrowana została w wyrażeniu *bawić się pisankami na wybitki*, tzn. ‘próbować, które jaja mocniejsze; rozbijać jaja przeciwnikowi i zabierać’ (SW VII, 799). Zwyczaj ten istnieje do dziś w różnych regionach Polski.

Drugiego dnia świąt to czas składania wizyt rodzinie, znajomym i sąsiadom. To również dzień zabawy, żartów i zalotów upływających pod znakiem lejącej się bezustannie wody. **Wielkanocny Poniedziałek** znany jest przede wszystkim jako *lany poniedziałek*, *śmigus-dyngus*, bywa również nazywany *oblewanką*, *polewanką* i *lejkim/świętym lejkiem*, które to nazwy wymienia Maria Borejszo w swoim artykule<sup>46</sup>.

Powszechnie dziś znane i używane połączenie *lany poniedziałek* odnotowane zostało dopiero w słowniku redagowanym przez Doroszewskiego i poparte jednym cytatem z *Mojego Żyrardowa* (1934) Pawła Hulki-Laskowskiego, gdzie czytamy: *W poniedziałek wielkanocny, czyli „lany”, znajomi pojedynczo i grupkami odwiedzali się po domach, częstowali się i nierzadko nadużywali trunku. Młodzież męska gorliwie oblewała panny, znajome i nieznanne* (SJPD VI, 971–972). Był to zatem czas spotkań i wspólnej biesiady. Zestawienie *śmigus-dyngus* wydaje się być tworem współczesnym, ponieważ rejestruje je jedynie *Uniwersalny słownik języka polskiego* (III, 1585) w dwu znaczeniach z kwalifikatorem *etnograficzny*: a) ‘zwyczaj polegający na oblewaniu się wodą w poniedziałek wielkanocny; dyngus, śmigus’ b) ‘lany poniedziałek’. Nazwa *dyngus* funkcjonuje w polszczyźnie już od doby staropolskiej w znaczeniu ‘zwyczaj wielkanocny przybierający różne formy: polewania wodą, wtrącania do wody (od czego można się było wykupić jajami i innymi podarunkami) albo bicia różgami’ (Sstp II, 250–251), co potwierdza Brückner, dodając, że

<sup>42</sup> B. Ogrodowska, *op.cit.*, s. 163.

<sup>43</sup> J.S. Bystroń, *op.cit.*, s. 59.

<sup>44</sup> *Wielkanoc...*, s. 44.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 44–45.

wyraz pochodzi od niemieckiej formy *Dingnus*, *Dingnis* ‘okup’ (SEB 106). W XVI wieku wyraz użyty został w *Nowym Testamencie...* (1577) Marcina Czechowica, gdzie czytamy: *w ząwiedzionym ludzie błędy ántychrystowemi ná Wielkę noc ich ono nurzanie zořtálo/ które á tingendo iedni Tingufem/ á drudzy ieřzcie bårzicy zepfowányym słowem Dingufem/ řzáleyąc/ á z prawdziwego ponurzenia/ które przed tym ták y ná ten czas bywálo názywáią* (SPXVI/VI, 291). Zwyczaj ten zatem musiał mieć wtedy negatywne konotacje, skoro określony został mianem „zepsowanego”. Wielość znaczeń słowa ukazuje *Słownik warszawski*, rejestrując *dyngus* aż w czterech znaczeniach związanych z obchodami Wielkanocy: a) ‘oblewanie wodą w poniedziałek wielkanocny, śmigus’ b) ‘dar, dawny przez gospodynię, jako wykup od oblewania’ c) ‘drugie święto Wielkanocy’ d) ‘kraszanka, pisanka’ (SW I, 619). Jako pierwsze z użycia wychodzi znaczenie ‘kraszanka, pisanka’, brak go w słowniku pod red. Doroszewskiego. Pozostałe poparte zostały XIX-wiecznymi cytowaniami, m.in. z Józefa Łukaszewicza: *Dorořlejsza młodzieř szkół farskich, odgrywálo, tak jak uczniowie jezuiicy, w Wielki Piątek mękę Jezusa Chrystusa, chodźilo z oracjami nabořnymi na Wielkanoc po znaczniejszych domach miejskich i okolicznych dworach szlacheckich, napierając się dyngusu, to jest mięsiwa i ciasta święconego* i Jędrzeja Kitowicza: *Stoły, stolki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi – jak stawy – wodą zalane. Dlatego, gdzie taki dyngus, mianowicie u młodego małżeństwa, miał być odprawiany, pouprzątali wszystkie meble kosztowniejsze i sami się poubierali w suknie najpodlejsze* (SJPD II, 502). Chcąc uniknąć kąpieli, trzeba było dynguśników dobrze nakarmić. W znaczeniu przenośnym *dyngus* wystąpił u Słowackiego w *Zawiszy Czarnym*: *Zniknął jak kamfora i sądzę, że go pokusa wzięła... zajrzeć ci w ślepięta. Jeżeli tak, spraw mu dyngusa* (SJPD II, 502). Frazeologizm *chodźić po dyngusie*, czyli ‘w okresie wielkanocnym chodźić grupą od domu do domu i śpiewać pieśni wielkanocne w celu otrzymania poczęstunku, daru, upominku’ obrazują fragmenty ze *Słownika rzeczy starożytnych* (1896) Glogera: *Chłopczy wiejřcy [na Mazowszu] na Boże Narodzenie chodźą „po kołędzie”, a na Wielkanoc „po dyngusie”, śpiewając pieśni odpowiednie tym świętom i zbierając do kobiałki, co im dadźą po domach* i z *Mojego Żyrardowa* (1934) Hulki-Laskowskiego: *W czasach dawnych istniał zwyczaj chodzenia po dyngusie. Dzieci rodziców stateczniejszych chodźily po znajomych, ubořsze wędrowáły po prostu od drzwi do drzwi, śpiewáły pieśni wielkanocne i dostawáły za to kolorowe jajka* (SJPD II, 502).

W podobnych znaczeniach funkcjonował w polszczyźnie rzeczownik *śmigus*. Odnutowany został w XVII wieku przez Haura w *Składzie albo skarbcu ekonomii (Damom po kołędzie, po śmigurřcie, kawaler taką różą przysłużyć się moře)* w znaczeniu ‘podarunek, który w drugie święto wielkanocne dają, przy czym teř chłopcy z dziewczętami wodą się znieńacka leją’ (SL V, 351). Warianty fonetyczne o charakterze staropolskim, rzadkim, gwarowym rejestruje *Słownik warszawski*: *szmigus*, †*śmigorz*, ×*śmigurst*, [*śmigust*], *śmiergust*, *szmigurzt*, *śmigusowanie*, *śmigustrowanie* w znaczeniach: 1. ‘zwyczaj chłopców i dziewcząt oblewania się nawzajem wodą w drugi dzień Wielkanocy, dyngus’; 2. ‘podarek z części święconego w drugie święto Wielkiej nocy’; 3. ‘kraszanki, jaja wielkanocne, przesyłane

przez dziewczęta parobkom’; 4. ‘jeden z chłopców chodzących po śmigusie’ (SW VI, 744). Ponadto wskazuje połączenie *suchy śmigus* w dwu znaczeniach jako poczęstunek: 1. ‘poczęstunek po zlanii wodą’; 2. ‘poczęstunek gości w niedzielę wielkanocną po niesporach’ (SW VI, 744). Przywoływane jest tu również znaczenie przenośne w cytacie: *Majtkowie przy przejściu równika wyprawili śmigus podróżnym niechcącym się wykąpać*, gdzie *wyprowadzić śmigus* oznaczało właśnie ‘oblanie wodą’. Słownik pod red. Doroszewskiego podaje tylko dwa znaczenia. Pierwsze – ‘zwyczaj oblewania się wodą w poniedziałek wielkanocny; dyngus’, cytując „Tygodnik Ilustrowany” z roku 1900: *Dyngus i śmigus, zwyczaj, oczywiście związane z myślą o ciepłych ulewach wiosennych, przeniesione na ruchomy wprawdzie, ale kościelny już poniedziałek wielkanocny, i tak powstał „oblewany poniedziałek”, gdziegdzie „świętym lejem” zwany* (SJPD VIII, 1289). Wynika z tego, że obok rzeczowników *śmigus* i *dyngus* występowały jeszcze dwa synonimy. Z kolei znaczenie drugie – *śmigus* – będący ‘darem gospodyni ofiarowanym jako wykup od polewania wodą w poniedziałek wielkanocny; także: poczęstunkiem po oblewaniu wodą’ uznane zostało w SJPD za gwarowe. Dawny zwyczaj zbierania śmigusowych darów ilustruje zdanie zaczerpnięte z *Dziennika podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego: *Jeden parobek przebrany był za niedźwiedzia, drugi za Cygana, i wyprawiali sztuki [...] po czym prosili przytomnych o śmigus, to jest o pieniądze na wódkę* (SJPD VIII, 1289). Brückner wywodzi leksem z języka niemieckiego, za jego podstawę uznając formę *Schmeckostern* (SEB 533), będącą połączeniem *schmacken* ‘bić’ i *Ostern* ‘Wielkanoc’ (SJPD VIII, 1289). Z kolei *oblewanka*, *oblej* to regionalizmy w znaczeniu ‘zwyczaj wzajemnego oblewania się wodą w poniedziałek wielkanocny; dyngus, śmigus’ (SJPD VI, 474). We fragmencie tygodnika „Radio i Świat” czytamy (za SJPD): *Zwyczaj wzajemnego oblewania się wodą, przekazany nam przez tradycję, a zwany, w zależności od regionu, dyngusem, śmigusem, oblejem, oblewanką, świętym lejem lub po prostu lejkiem – gotuje nam w drugi dzień świąt najrozmaitsze niespodzianki*. Gwarowy charakter ma również *polewanka* poświadczona przez Karłowicza (SGP IV, 235) z Podhala na podstawie *Spisu wyrazów i wyrażeń używanych na Podhalu* i *Słownika gwary podhalskiej* Bronisława Dembowskiego. Wcześniejszą wzmianką opatrzony został przez Oskara Kolberga *święty lejek* w cytacie: *pod Sandomierzem dzień drugiego święta wielkanocnego nazywają dniem świętego lejka* (O. Kolberg, *Radomskie. Lud, jego zwyczaje...*, 1887–1888) (SGP III, 22).

Dla zapewnienia sobie obfitych zbiorów i zabezpieczenia ich przed niszczycielskimi żywiołami, *dyngus* sprawiano także na polach, o czym tak pisze Borejszo: „O świecie gospodarze kropili swoje pola wodą święconą, żegnali się znakiem krzyża i, modląc się, wbijali w ziemię krzyżyki z palm”<sup>47</sup>. Składając sobie życzenia, bito się zielonymi gałązkami i domagano się wykupu, czyli podarunku z jajek i innych świątecznych smakołyków<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> R. Hryń-Kuśmierk, *op.cit.*, s. 42.

<sup>48</sup> *Wielkanoc...*, s. 47.

Już w średniowieczu w Krakowie wprowadzono zwyczaj znany jako *emaus*, kiedy to wierni wspólnie wybierali się do kościołów i kaplic położonych poza miastem, by wziąć udział w organizowanych tam uroczystościach kościelnych i odpuszcie. Wyprawa ta miała upamiętniać spotkanie zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami w drodze do Emaus<sup>49</sup>. Nazwę rejestruje *Słownik warszawski* w znaczeniu ‘obchód ludowy w drugie święto Wielkanocy’ (I, 691). Jest to zwyczaj poznański, o czym świadczy cytat: *W poniedziałek wielkanocy po południu wszyscy mieszkańcy Poznania wychodzili na tzw. emaus do kościoła św. Jana ze Środka. Starsi używali przechadzki..., młodzież zaś biegła tańczyć* (z O. Kolberga: *Poznańskie. Lud, jego zwyczaje...*).

## Podsumowanie

1. Święta wielkanocne i poprzedzający je czas Wielkiego Postu to bogaty i ciekawy fragment polskiej tradycji. Charakteryzuje się mnogością zwyczajów i obrzędów, głównie świeckich, ludowych, często mających wymiar magiczny, będących kontynuacją wierzeń pogańskich, które zgrabnie wpleciono w obręb tradycji kościelnej. Ich wzmożone natężenie przypada zwłaszcza na Niedzielę Palmową, Wielki Tydzień i dwa dni Wielkanocy. Dominują zwyczaje i obrzędy oraz praktyki magiczne, które nie miały większego związku ze świętami wielkanocnymi. Było to ściśle związane z faktem zbiegania się świąt wielkanocnych z początkiem wiosny, dokładniej z odejściem zimy i nastaniem wiosny, kiedy to trzeba było wyruszyć w pole i wziąć się do pracy.

2. Ogólnopolski wymiar mają zwyczaje i obrzędy pozostające w ścisłym związku z liturgią i tradycją Kościoła katolickiego, choć popularności nie można odmówić wielkanocnemu laniu się wodą. Do dziś w polszczyźnie ogólnej funkcjonuje sześć spośród omawianych nazw. *Święconka* ‘potrawy wielkanocne, które układa się w koszyczku i święci w kościele w Wielką Sobotę; święcone’ (USJP III, 1605) i *pisanka* ‘jajko barwione lub malowane na Wielkanoc, często ozdobione ornamentem’ (USJP III, 153) po raz pierwszy odnotowane zostały przez Gołębiowskiego, Łuszczewską i Zmorskiego w źródłach XIX-wiecznych. Słowniki XX-wieczne rejestrują nazwy *śmigus* i *dyngus* oraz nienotowaną przed XX wiekiem formę dwuwyrzową *lany poniedziałek*, a także nieudokumentowane we wcześniejszych słownikach źródłowych zestawienie *śmigus-dyngus* w znaczeniu ‘zwyczaj polegający na oblewaniu się wodą w poniedziałek wielkanocy; dyngus, śmigus; lany poniedziałek’<sup>50</sup> (USJP III, 1585). Staropolska forma *dyngus* zachowała się m.in. w średniowiecznych kazaniach, *Nowym Testamencie...* Czechowica, w *Zawiszy Czarnym Słowackiego* czy *Obyczajach za panowania Augusta III* autorstwa Kitowicza. Najwcześniejszą rejestrację tekstową leksemu *śmigus* wskazano w *Składzie abo skarbcu ekonomii* Haura z 1693

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>50</sup> Przytaczam definicję tylko dla jednego hasła, gdyż są one bardzo do siebie podobne.

roku. Później wyraz notują: Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów*, pisma „Tygodnik Ilustrowany” oraz „Radio i Świat”. Połączenie *lany poniedziałek* znalazło się w *Moim Żyrowardowie* Hulki-Laskowskiego.

3. Słownictwo o charakterze regionalnym i/lub gwarowym, nie notowane wspólnie w języku ogólnym, obejmuje cztery grupy:

a) Nazwy związane z obchodami Niedzieli Palmowej (7 nazw)

Są to dwa zestawienia, będące ludowymi synonimami Niedzieli Palmowej, czyli: *kwietn(i)a niedziela* notowana już w średniowiecznych kazaniach i *Rozmyślanii o żywocie Pana Jezusa* oraz *wierzbna niedziela* poświadczona dopiero XIX-wiecznymi cytatami z *Pism* Chodźki i w *Starożytnej Polsce* Balińskiego i Lipińskiego, a funkcjonująca w gwarze okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Występujące od XVI wieku w *Postylli* Reja dwa połączenia wyrazowe *Jezusek dębowy* i *Jezusek lipowy* nazywające ‘drewnianą figurę Jezusa na osiołku’ są żywe do dziś w Tokarni, gdzie w Niedzielę Palmową obwozi się tę figurę po wsi. W polszczyźnie okolic Krakowa funkcjonują *bagniątka* ‘pączki kosmate niektórych roślin’ (SW I, 82), wskazane już w Rejowej *Postylli*, i *puchery/pucheroki* ‘obrzęd, którego nazwa (od pueri) pokazuje, że zapożyczony został od żaków szkolnych’ (SGP IV, 448). Leksem *podkurek*, czyli ‘postny posiłek podawany o północy w ostatni wtorek przed Popielcem’ (USJP III, 236), poświadczony w XIX wieku w *Słowniku rzeczy starożytnych* Glozera, występował w Poznańskim i na Mazowszu.

b) Z okresem Wielkiego Tygodnia związany jest regionalizm wschodni *judaszki*, nazywający ‘obchód odbywający się w Wielką Środę lub w Wielki Piątek, polegający na topieniu bałwana wyobrażającego Judasza’ (SJPD III, 434).

c) Nazwy wielkanocnych jajek i zabawy z nimi związane (7 nazw): *byczek*, *hałunka*, *rysowanka*, *skrobanka*, *malowanka*, *kraszanka* to gwarowe synonimy ogólnopolskiej nazwy *pisanka*, których miana pochodzą od techniki wykonania (malowane, farbowane, wydrapywane). *Skrobanka* zachowała się w przysłowiu, a *malowanka* w *Pismach historycznych* Smoleńskiego z początku XX wieku. *Kraszanka* jest regionalizmem wschodnim, zanotowanym u Gołębiowskiego, Słowackiego oraz w powieści z XX wieku *Pokój na poddaszu* Wasilewskiej. Występującą do dziś w wielu domach zabawą jest *wybitka*, która polega na ‘próbowaniu, które jajo jest mocniejsze; rozbijaniu jaj przeciwnikowi i zabieraniu ich’ (SW VII, 799). Odnotowana została już w *Przyczynkach do nowego słownika języka polskiego (z Lubelskiego i innych okolic Królestwa Polskiego, z rzadka z Galicyi, Szląska, Prus i Poznańskiego)* (SGP VI, 184).

d) Słownictwo związane z obchodami drugiego dnia świąt wielkanocnych (7 nazw): *oblej*, *oblewanka*, *polewanka*, *lejek*, *święty lejek* to używane w różnych regionach Polski odpowiedniki ogólnopolskiego *lanego poniedziałku*, przywołane we fragmencie tygodnika „Radio i Świat”. *Polewanka* właściwa była mowie Podhala, *lejek* używany był w Lubelskiem, a *święty lejek* w Radomskim (SGP III, 22). *Oblewany*

*poniedziałek* to regionalizm poświadczony w SGP (III, 360). Leksem *emaus*, nazywający dawny zwyczaj pielgrzymowania do kościołów w Poniedziałek Wielkanocny, występował w gwarach wielkopolskich i mazowieckich, współcześnie kontynuowany jest w Małopolsce w związku z odnowieniem tego zwyczaju. Odnotowany został przez Kolberga we fragmencie tekstu *Poznańskie. Lud, jego zwyczaje...* oraz w artykule zamieszczonym w „Wiśle” pt. *Pani majstrowa z Podwala* (SGP).

4. Nazwami poświadczonymi w opracowaniach dokumentujących polską kulturę, a nierejestrowanymi w słownikach, są *Turki* ‘straże grobowe wystawiane w Wielki Piątek’, których zadaniem było pilnowanie grobu Chrystusa, *oklejanka* ‘jajko zdobione na Wielkanoc metodą oklejania’ oraz zestawienia *Jezusek palmowy* i *Osiołek palmowy*, nazywające ‘drewnianą figurę Jezusa na osiołku’.

5. Ograniczony do staropolszczyzny zakres występowania ma nazwa *walatka* ‘zabawa polegająca zapewne na taczaniu jaj wielkanocnych’ (Sstp X, 36), jedyne poświadczenie źródłowe ma w łacińsko-polskim słowniku z 1437 roku. Wyraz nie posiada późniejszych poświadczeń źródłowych, nie jest również notowany w SGP.

## Bibliografia

- Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2 (A–P), Warszawa 2000.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985 (przedruk z 1927).
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa 1976.
- Chwałba A., *Obyczaje w Polsce*, Warszawa 2005.
- Hryń-Kuśmierk R., *Zwyczaje i obrzędy. Rok polski*, Poznań 1998.
- Kamocki J., Kubienia J., *Polski rok obrzędowy*, Kraków 2008.
- Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900–1911.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994–1995 (przedruk z 1854–1860).
- Ogrodowska B., *Polskie zwyczaje i obrzędy doroczne*, Warszawa 2005.
- Pełka L., *Rytuały, obrzędy, święta*, Warszawa 1989.
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–X, Warszawa 1958–1969.
- Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1952–1953 (przedruk z 1900–1927).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, F. Pełowskiego, t. I–XXXV (A–Rowny), Warszawa 1966–2009.
- Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I–XI, Warszawa 1953–1995.
- Szymanderska H., *Polska Wielkanoc*, Warszawa 1991.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 2008.
- Wielkanoc w polskiej kulturze*, pod red. M. Borejszo, Warszawa 1997.



## Słownictwo z zakresu zwyczajów i obrzędów wielkanocnych w perspektywie historycznej

### Streszczenie

Artykuł traktuje o zwyczajach i obrzędach związanych z Wielkanocą i poprzedzającym ją czasem, które praktykowane były w Polsce niekiedy od doby staropolskiej. Koncentruje się na obchodach Wielkiego Tygodnia, Wielkiej Niedzieli i Wielkanocnego Poniedziałku. Krótko wspomina się o ludowych praktykach magicznych zapewniających zdrowie, urodę, dobrobyt i obfite plony. Autorka podejmuje próbę leksykalno-kulturowego opisu 23 leksemów i 10 połączeń wyrazowych funkcjonujących w polszczyźnie ogólnej i gwarach, z uwzględnieniem ich etymologii, czasu i miejsca występowania oraz obecności w literaturze dawnej. W tekście scharakteryzowano m.in. szereg synonimów nazywających wielkanocne jaja i zabawy nimi, leksykę, za pomocą której określane były Niedziela Palmowa czy Poniedziałek Wielkanocny, jak i nazwy związane z ludowymi obchodami poszczególnych dni Wielkiego Tygodnia. Zgromadzone słownictwo finalnie podzielono na 4 grupy zbierające leksykę: 1) ogólnopolską, 2) regionalną i gwarową, 3) niepoświadczoną w słownikach, 4) leksem, którego występowanie potwierdzono jedynie w tekstach staropolskich.

## The vocabulary concerning easter customs and rites from a historical perspective

### Summary

The article deals with the Easter customs and rites and the period preceding Easter (Holy Week), the holiday that had been celebrated for a very long time. The attention is focused on Holy Week, Easter Sunday and Easter Monday. There is a mention about folk magic practices to secure health, beauty, prosperity and a good crop. The author attempts to provide a lexical and cultural description of 23 lexemes and 10 collocations functioning in the general Polish language and its dialects, taking into consideration their etymology, time and place of occurrence and their presence in the literature of the past centuries. She gives characteristics of some synonyms referring to Easter eggs and what was done with them, the lexis referring to Palm Sunday and Easter Monday, and the names related to folk ceremonies on particular days of Holy Week. The collected vocabulary has been divided into four groups, which include: 1) the lexis of general Polish language, 2) some dialects, 3) forms not to be found in dictionaries, 4) a lexeme that occurred only in the text of Old Polish.